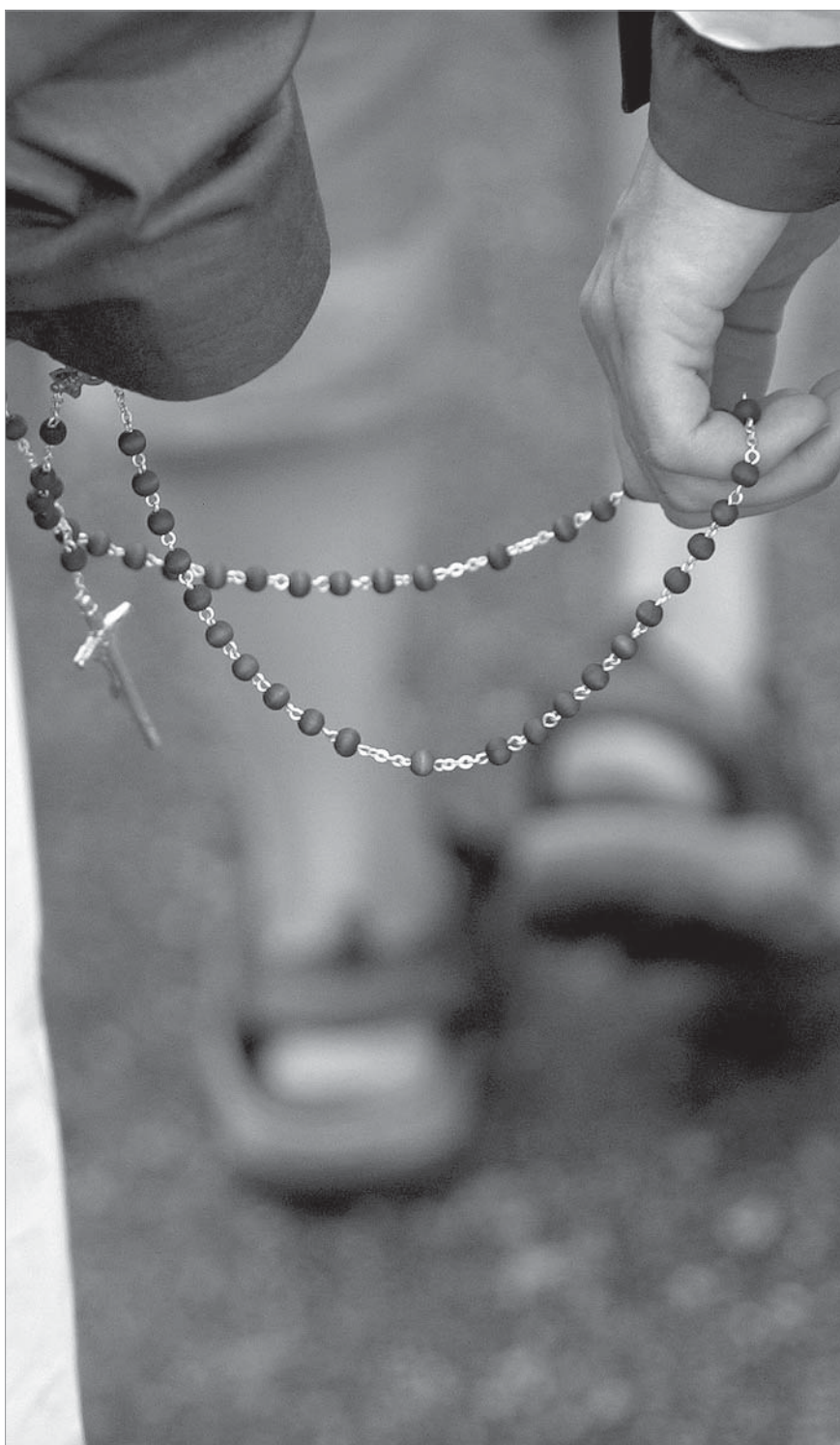




Oratorium Świątokrzyskie

październik 2004 nr 83

Pismo dla Przyjaciół Oratorium Świątokrzyskiego i Parafian Św. Krzyża



Drodzy Czytelnicy Oratora Świątokrzyskiego

Witamy w październikowym numerze naszego pisma. Październik to miesiąc, w którym tradycyjnie już „chodzimy na Różaniec”. Niektórzy noszą różaniec przez cały rok w kieszeni i odmawiają go każdego dnia, ale w październiku nabiera on jakby nowego znaczenia i niezwykłego powabu. Przez to codzienna nasza znana i być może spowszedniała modlitwa staje się ważniejsza, bardziej znacząca, przyjmuje formę świętego obrzędu, od nowa na piedestale. Dodaje się do niej rozważania – październikowe czytanki... Rzeczy i sprawy znane nabierają nowego blasku, a ich rytmiczny powrót napędza spokojem – staje się bowiem świadectwem nieprzemijalności. W październiku zanosimy Bogu i Najświętszej Matce nasze modlitwy, intencje bardziej zatroskane, bardziej wiarygodne dla nas samych.

Wyjdź do nas, Matko Różańcowa, Matko tajemnic radosnych, bolesnych, świetlnych i chwalebnych naszego życia. Wyjdź, kiedy ciemności kryją ziemię, kiedy będziemy chodzić na Różaniec i przenieś nas do królestwa światła Twojego Syna.

Redakcja

W numerze:

Z Kroniki parafialnej	2
Temat miesiąca: Różaniec	3
Z księdzem Bosko na jego ziemi i wśród jego bliskich (2)	5
Salezjańskie wakacje	7
Plan pracy Oratorium	11
XX ŚDM – Kolonia 2005	12

Z kroniki parafialnej - wrzesień 2004

● 1 września, w środę, rozpoczął się nowy rok szkolno-katechetyczny. Z tej okazji dzieci i nauczyciele ze szkół przy ul. Jasnej i Wróbla uczestniczyli w tym dniu we Mszy św. o godz. 8⁰⁰. Proszono na niej o Boże błogosławieństwo dla wszystkich nauczycieli i dzieci w nowym roku szkolnym. Poświęcono także tornistry dzieciom klas pierwszych i przedszkolakom.

● 2 września, w pierwszy czwartek miesiąca, nasza wspólnota parafialna i Służba Liturgiczna wzbogaciła się o dwóch nowych lektorów. Więcej o tym wydarzeniu na stronie 13.

● 4 września, w sobotę, o godz. 11⁰⁰, wznowiło swoją powakacyjną działalność „Małe Oratorium”, którego opiekunem jest ks. Piotr Kadela. Nieco wcześniej, o godz. 10³⁰, siostry salezjanki pracujące w naszej parafii miały spotkanie z kandydatkami, które chciałyby śpiewać w scholi.

● 5 września, w niedzielę, ks. proboszcz oficjalnie powitał nowych kapłanów i siostry salezjanki, którzy przybyli do naszej wspólnoty parafialnej: ks. Tomasza Kijowskiego, który podejmie obowiązki dyrektora Orato-



Fot. ks. Tomek Kijowski SDB

W czasie akademii „Sierpień i wrzesień – polskimi miesiącami krwi i chwały”

członków lokalnego Biura Radia Maryja i sympatyków tego radia, miała miejsce akademie pt. „Sierpień i wrzesień – polskimi miesiącami krwi i chwały” wg scenariusza p. Zofii Niebudek. Na jej program złożyły się pieśni, wiersze, komentarze, które przy-

pusztowa w naszej parafii. Centralnym punktem jej obchodu była Msza św. o godz. 18⁰⁰, której przewodniczył Opat Ojców Cystersów z Jędrzejowa. On też wygłosił Słowo Boże i poprowadził procesję, która odbyła się po Mszy św. Uczestniczyły w niej dzieci w strojach komunijnych i inne sypiące kwiaty, panie i panowie z feretronami i sztandarami, służba liturgiczna w komplecie, młodzież oratoryjna i przygotowująca się do sakramentu bierzmowania, schola dziecięca i młodzieżowa, grupy parafialne. Parafianie w tym dniu dopisali, był to dzień naszego wspólnego świętowania. Po Mszy św. wszystkie grupy dorosłych parafian i młodzież zostali zaproszeni na spotkanie przy herbacie w Oratorium.



Fot. Grzegorz Piotr Miróz

14 września – Suma odpustowa pod przewodnictwem Opata Ojców Cystersów z Jędrzejowa

rium, ks. Grzegorza Dudka – jako prezesa Salosu oraz s. Dorotę Oświecińską – dyrektorkę wspólnoty siostr salezjanek, s. Marię Makowiak – katechetkę i s. Dorotę Szlosarek – opiekunkę scholi dziecięcej.

● 12 września, w niedzielę, po Mszy św. o godz. 16⁰⁰, gromadzącej

bliżyły tamten wojenny sierpień i wrzesień. Cieszyła obecność sporej grupy parafian na tym przedstawieniu oraz udział, w roli występujących, młodzieży z naszej parafii.

● 14 września, we wtorek, przypadała uroczystość Podwyższenia Krzyża Świętego, a więc Uroczystość Od-

● 16 września, we czwartek, swoje rozpoczęcie roku szkolnego i katechetycznego miała młodzież szkół średnich i gimnazjalna z terenu naszej parafii. Miało to miejsce podczas Mszy św. o godz. 8⁰⁰, której przewodniczył ordynariusz kielecki, bp Kazimierz Ryczan. On też wygłosił homilię. Po Mszy św. ks. biskup oraz przedstawiciele dyrekcji szkół i katecheci zostali podjęci śniadaniem w domu salezjańskim.

● 18 września, w sobotę, została wznowiona powakacyjna działalność Stowarzyszenia Lokalnego „Salos-Cortile”, której prezesem jest ks. Grzegorz Dudek. Szczególną wagę przywiązuje się do rozwoju piłki siatkowej.

Powstało już kilka drużyn tej dyscypliny sportowej. Uroczyste rozpoczęcie zajęć w tym dniu odbyło się w Technikum Mechanicznym przy ul. Jagiellońskiej o godz. 13⁰⁰. Młodzi sportowcy, którzy stawili się w strojach sportowych, dopisali. Zajęcia sportowe rozpoczął mecz weteranów z nową kadrą.

W tym także dniu miał miejsce wycieczkowy wypad na rowerach obrzeżami Kielc pod przewodnictwem ks. Mirka, a w którym wzięli udział lektorzy, ministranci i kandydaci na ministrantów. O tym na stronie 12.

● 25 września, w sobotę, grupa osób z naszej parafii uczestniczyła w V Pielgrzymkowym Rajdzie Świętokrzyskim na Święty Krzyż. Stawiał on sobie następujące cele: uczczenie relikwii Krzyża świętego, poznanie historii klasztoru na Łyscu, podziwianie Gór Świętokrzyskich, kształtowanie postaw i zachowań w duchu wzajemnej miłości międzyludzkiej i poszanowanie otaczającego świata, poznanie postaci patronów tras. Rajd propono-

wał przebycie jednej z 14 tras. Wśród nich znalazły się trasy dla rowerzystów, „dla ambitnych”, dla osób starszych i niepełnosprawnych, a także trasa autokarowo-pieszna.

Na zakończenie rajdu, o godz. 16⁰⁰, na Świętym Krzyżu została odprawio-

na Msza św. pod przewodnictwem Prymasa Polski kard. Józefa Glempa w następujących intencjach: za pomyślność Ojczyzny, za Papieża Polaka – Honorowego Przewodnika Świętokrzyskiego, za uczestników rajdu i ich rodziny. □



Fot. ks. Mirosław Niechwiej SDB

Ministranci przed wyjazdem na wycieczkę rowerową

Różaniec

oprac. s. Maria Markiewicz CMW

Prostą, a zarazem szczególnie cenioną w Kościele modlitwą jest różaniec. Składa się z powszechnie znanych formuł modlitewnych: „Ojcze nasz” – według brzmienia podanego nam przez samego Chrystusa, „Zdrowaś Maryjo” – czyli fragmentu dialogu ze sceny Zwiastowania, „Chwała Ojcu” – a więc uwielbienia Trójcy Przenajświętszej oraz z wyznania wiary – „Wierzę w Boga”.

Pierwsza część różańca obejmuje pięć tajemnic radosnych (odmawia się w poniedziałki i soboty), druga – pięć tajemnic bolesnych (odmawia się we wtorki i piątki), trzecia – pięć tajemnic światła (odmawia się we czwartki) i czwarta – pięć tajemnic chwalebnych (odmawia się w środy i niedziele). Zwyczaj odmawiania różańca sięga XII w., a rozprószył go zakon dominikanów.

W XVI w., gdy Europa była zagrożona inwazją islamu, różaniec stał się główną modlitwą, w której błagano Boga o odwrócenie klęski. 7 października 1571 roku, don Juan Austriacki odniósł wielkie zwycięstwo nad flotą

turecką pod Lepanto. Wydarzenie to przypisał wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny, do której zawsze odmawiał różaniec. Na tę pamiątkę papież Pius V ustanowił coroczne święto pod nazwą Najświętszej Maryi Panny Zwycięskiej, a jego następca Grzegorz XIII zmienił nazwę na Różańcowej.

Odmawiania i rozważania tajemnic różańcowych domaga się od nas sama Matka Boża. We wszystkich Swych Objawieniach zawsze prosi o modlitwę. Z różańcem w rękę ukazała się Maryja wybranym dzieciom w Lourdes, w Fatimie i w Medjugorie. Znaczenie modlitwy różańcowej opiewali papieże w wielu encyklikach, a jej skuteczność potwierdzają tak liczne sanktuaria maryjne.

Różaniec ma niezwykłą wartość, ma szczególną moc upraszania Bożego Miłosierdzia. Za wszelką cenę powinniśmy nauczyć się go odmawiać, jeśli do tej pory tego nie uczyniliśmy. Nie ma prawie świętego, który nie modliłby się na różańcu. Obecnie papieża Jana Pawła II bardzo często można spotkać z różańcem w rękę. Sam przewodzi modlitwie różańco-

wej, transmitowanej na cały świat przez Radio Watykańskie w każdą pierwszą sobotę miesiąca. Zachęca on nie tylko do odmawiania różańca, ale cała swoją postawą ukazuje światu praktyczną modlitwę różańcową. Wierzy, że 13 maja 1981 r. to Królowa Różańca uratowała mu życie na Placu świętego Piotra. Dlatego nawołuje wszystkich do odmawiania różańca i przy spotkaniach z pielgrzymami w całym świecie chętnie go rozdaje. Spośród licznych jego wypowiedzi poświęconych różańcowi warto przytoczyć tę z 29 października 1978 roku, którą wygłosił na Anioł Pański w Watykanie: „Październik jest miesiącem, w ciągu którego cały Kościół szczególnie modli się na różańcu. Jest to modlitwa, którą bardzo ukochałem. Przedziwna modlitwa! Przedziwna w swej prostocie i głębi zarazem. Powtarzamy w niej wielokrotnie słowa, które Maryja usłyszała z ust Archanioła i z ust swej krewnej Elżbiety. Do tych słów dołącza się cały Kościół”. Zaś 5 października także w Watykanie tak powiedział: „Odmawiać różaniec znaczy w rzeczy samej wstąpić do szkoły

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

DOKOŃCZENIE ZE STR. 3

Maryi i od Niej – Matki i uczennicy Chrystusa – uczyć się tego, jak dogłębnie i w całej pełni żyć wymogami wiary chrześcijańskiej”. Przy każdej nadarzającej się okazji nie omieszka przypominać, że modląc się trzeba nawiązać ufną rozmowę z Matką Boga. Jej powierzyć wszystkie swoje sprawy, przede wszystkim trudne i bolesne, przed nią otworzyć swoje serce oraz wyznaczyć gotowość przyjęcia planów Bożych, ufając, że dzięki Niej, która jest najbliższą Jego Syna, otrzymamy potrzebne łaski.

Twierdzi, że „rózaniec jest skarbem, który trzeba odkryć”.

Różaniec w życiu niektórych świętych

Św. Stanisław Kostka (1550-1567) modlił się na różańcu od dzieciństwa. Różaniec był jego pierwszą modlitwą, a nauczył się jej od matki. Z różańcem się uczył, z różańcem u pasa podróżował z Wiednia do Rzymu, różaniec trzymał w dłoniach w ostatnich chwilach swojego życia. Konając wołał: „Dajcie mi różaniec, bo to pamiątka najdroższa po Matce mej niebieskiej”.

Św. Franciszek Salezy (1567-1622), biskup Genewy, doktor Kościoła, przez całe życie modlił się na różańcu, do czego zobowiązał się ślubem w osiemnastym roku życia. Przed rozpoczęciem różańca mówił: „Idę pełnić służbę na dworze mojej Królowej”. Na odmawianie różańca przeznaczał całą godzinę, rozważając z wielką uwagą jego tajemnice. Gdy z powodu zajęć nie mógł odmówić różańca w ciągu dnia, aby nie zapomnieć przed zaśnięciem go odmówić, okręcał różańcem rękę. Wieczorem, mimo zajęć i późnej pory, nigdy nie skracał czasu przeznaczanego na uwielbienie Maryi. Starał się szerzyć wszędzie zwyczaj odmawiania różańca.

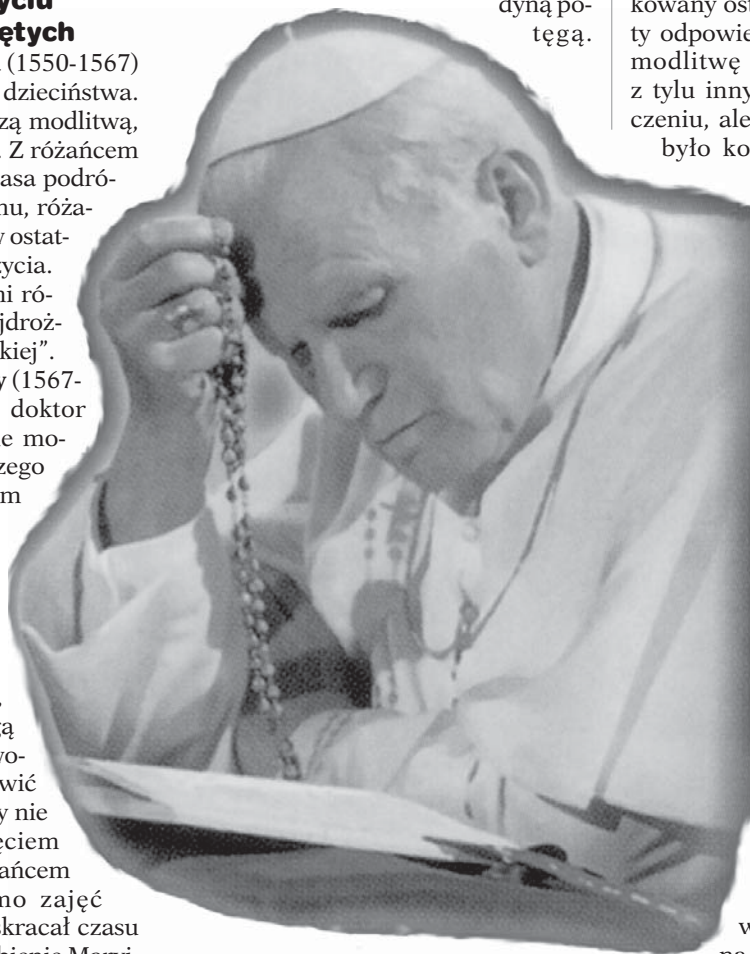
Św. Jan Bosko (1815-1888), wielki czciciel Matki Bożej i gorliwy apostoł różańca, zawdzięcza to nabożeństwo swojej niezwykle mądrej i szlachetnej matce, prostej kobiecie, nie umiejącej ani pisać, ani czytać, która jednak potrafiła przekazać synowi swą głęboką pobożność. W dziesiątym roku życia Janek odmawiał różaniec nie tylko w gronie rodzinnym, ale i wśród kolegów. Organizował przedstawienia, a udział w nich uzależniał od odmówienia dziesiątka różańca. Podczas nauki w gimnazjum różaniec

był dla niego jedną z ważniejszych pobożnych praktyk, a studiując w seminarium różańcowi poświęcał jeszcze więcej czasu; na korzyść różańca rezygnował nawet z rekreacji.

Kiedy został kapłanem (1841) i rozpoczął swoje dzieło wychowawcze, zbierając opuszczonych chłopców, oprócz pomocy materialnej umożliwiał im uczestniczenie we Mszy św., sakramentach świętych i wspólnym odmawianiu różańca. Kiedy zabrakło dachu nad głową, odmawiano go kłęcząc na trawie.

Dom, w którym zamieszkałi jego wychowankowie, ks. Bosko nazwał Oratorium. Nazwa ta oznaczała, że modlitwa jest najważniejszą, jest jedyną po-

tęgą.



Chodziło tu zwłaszcza o odmawianie różańca, ponieważ święty mówił, że siebie i swoich chłopców oddał pod bezpośrednią opiekę Maryi.

Miłość ks. Bosko do różańca i ufność w jego moc udzielała się jego wychowankom. Gdy święty wychowawca ciężko zachorował, chłopcy dniem i nocą modlili się o jego uzdrowienie. Wielu z nich składało przyrzeczenie, że będą się modlić na różańcu przez rok, inni przez całe życie, gdy tylko ks. Bosko wyzdrowieje.

Ks. Bosko uważał, że różaniec jest szkołą cnót, dlatego zalecał codziennie odmawiać cząstkę różańca nie tyl-

ko internistom, ale także eksternistom, z których większość pracowała poza Oratorium. Przewidując, że nie będą mieli czasu na jego odmawianie, doradzał im, aby odmawiali go idąc do pracy i w drodze powrotnej. Uważał, że jest on cudownym środkiem do zachowania lub odzyskania cnoty czyściwości.

Innym dowodem, jak bardzo cenili różaniec, jest jego odpowiedź udzielona markizowi Robertowi d'Azeglio, który zwiedzał Oratorium w 1848 r. Markiz wyraził się nieprzychylnie na temat odmawianego przez chłopców różańca. Stwierdził mianowicie, że różaniec jest przeżytkiem i trzeba go znieść. Wówczas ks. Bosko sprowokowany ostrymi zarzutami arystokraty odpowiedział: „Ogromnie cenię tę modlitwę i mógłbym zrezygnować z tylu innych rzeczy o wielkim znaczeniu, ale nie z różańca, a gdyby to

było konieczne, wyrzekłbym się z żalem nawet pańskiej życzliwej przyjaźni, panie markizie, ale nigdy nie poniecham odmawiania różańca świętego”.

Św. Jan Bosko skuteczność różańca poznał również dzięki Bożemu oświeceniu, które otrzymywał w licznych wizjach. Nie chcąc wzbudzać u wychowanków sensacji z powodu ich nadprzyrodzonego charakteru, nazywał je „snami”.

W 1862 r. w wigilię Wniebowzięcia Maryi, w takim właśnie „śnie” ks. Bosko zrozumiał, jak skuteczną bronią w walce z szatanem jest różaniec. Zobaczył szatana w postaci ogromnego węża, który za dotknięciem sznura, symbolizującego różaniec, wpadł w taką złość, że rozdarł się na strzępy.

Przewodnik w tej wizji wyjaśnił księdzu Bosko, że „wąż jest symbolem szatana, a sznur to po prostu modlitwa. Zapewnia ona opiekę Najświętszej Maryi Panny, dzięki której możemy walczyć, zwyciężać i niszczyć piekielne demony”.

Ks. Bosko jeszcze bardziej od tej pory zachęcał swych podopiecznych do odmawiania różańca. Na jego przykładzie najlepiej widać, że tajemnicze modlitwy różańcowej są drogowskazami, które prowadzą krótką i pewną drogą do wzrostu pobożności, a z nią do doskonałości chrześcijańskiej, którą on w pełni osiągnął jako święty. □

Z księdzem Bosko na jego ziemi i wśród jego bliskich (2)

Śmierć ojca

Ojciec małego Janka, po tym jak spocony wszedł do winiarni, zachorował na ostre zapalenie płuc i wkrótce zmarł w wieku blisko 34 lat. Miało to miejsce 11 maja 1817 r. Było to pierwsze smutne i niezatarte wspomnienie ks. Bosko:

Nie miałem jeszcze dwóch lat, kiedy miłosierny Bóg zesłał na nas straszne nieszczęście. Ojciec był człowiekiem w pełni sił, w kwiecie wieku. Dbął bardzo o to, byśmy wyrosli na dobrych chrześcijan. Pewnego dnia wrócił z pracy spocony i nie myśląc o tym, wszedł do zimnej piwnicy. Wkrótce potem dostał wysokiej gorączki i poważnego zapalenia płuc. Nic się nie dało zrobić. Choroba zabrała go w parę dni. W ostatnich godzinach przyjął święte Sakramenty i polecił matce, by miała ufność w Bogu. Zakończył życie 12 maja 1817 roku w wieku 34 lat.

Z tych dni pozostało mi tylko jedno wspomnienie, pierwsze wspomnienie mojego życia. Wszyscy wychodzili z pokoju, w którym właśnie zmarł ojciec, ale ja nie chciałem iść z nimi. Mama powiedziała:

– Chodź Jasiu, chodź za mną.
– Jak tata nie idzie, to ja też nie – odpowiedziałem.
– Nie masz już taty, biedactwo moje.

Mama, mówiąc to, wybuchła płaczem, wzięła mnie za rękę i wyprowadziła z pokoju. Ja też płakałem, ale tylko dlatego, że mama płakała. W tym wieku nie mogłem jeszcze rozumieć, jak ciężkim ciosem jest śmierć ojca.

Wydarzenie to pogrzyżyło całą rodzinę w głębokim bólu.

Głód

Do tej wielkiej żałoby po stracie ojca, dołączyła niezwykle ciężka sytuacja ekonomiczna, jaka wówczas panowała w Piemencie w latach 1816-1817. Był to czas niedostatku i głodu:

Trzeba było wyżywić pięć osób, a straszna susza panująca tego roku zniszczyła zbiory, Artykuły żywnościowe osiągały zawrotne ceny. Za jedną miarę (= 23 litry) zboża płacono aż 25 lirów, a kukurydzy – 16. Ludzie, którzy pamiętają te czasy, opowiadali mi, że nędzarze żebrali o garść otrąb, by zagaścić zupę z bobu lub fasoli. Na łąkach znajdowano ciała żebraków z ustami pełnymi trawy; usiłowali się nią pożywić.

Mama opowiadała mi potem, że aby wyżywić rodzinę, wyczerpała wszystkie



W tym domu wychowywał się Janek Bosko

zapasy. Kiedy skończyły się, zebrała wszystkie pieniądze, jakie jeszcze miała w domu i dała sąsiadowi, Bernardowi Cavallo, aby spróbował za to coś kupić do jedzenia. Był naszym przyjacielem, więc objechał wszystkie rynki w okolicy, ale nic nie załatwił. Nawet oferując zawrotne ceny, nie można było nic kupić.

Czekaliśmy na niego z niepokojem. Wrócił na drugi dzień wieczorem z pustymi rękami. Pamiętam, jak wielką ogarnęła nas trwoga, bo tego dnia prawie nic nie mieliśmy w ustach. Matko poszła pożyczyc coś od sąsiadów, ale nikt nie był w stanie nam pomóc. Nie tracąc ducha, powiedziała nam wtedy:

– Ojciec umierając, powiedział mi, bym miała ufność w Bogu. Ukłękniemy zatem i módlmy się.

Po krótkiej modlitwie wstała i powiedziała:

– W krańcowych sytuacjach trzeba użyć ostatecznych środków. Poszła do obory i przy pomocy Bernarda Cavallo zabiła cielaka, ugotowała zaraz kawałek i dała nam kolację. Byliśmy bardzo wygłodzeni. Później udało się kupić trochę zboża, choć za bardzo wysoką cenę w odległych wsiach.

Przeprowadzka

Na tym samym wzgórzu Becchi, ok. 200 metrów poniżej zagrody Biglione, była usytuowana grupa domów tworząca kanton Cavallo, który zamieszkiwały cztery rodziny: Graglia, Cavallo, Bechis i Ronco.

Franciszek Alojzy Bosko, 8 lutego 1817 r., na trzy miesiące przed swoją śmiercią, nabył za cenę 100 lirów (wówczas cena wołu) małą, lichą chatę, zwróconą w kierunku północnym.

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

DOKOŃCZENIE ZE STR. 5

Posiadała kiepskie zadaszanie i składała się zasadniczo z obory, małej winiarni i szopy (stodoły) łączącej dół z górą – jak to wynika z treści aktu nabycia własności (z 8 lutego 1817) i inwentarza dóbr, dołączonego do testamentu Franciszka. Liczyła 12 metrów długości, 3 metry szerokości i 4,5 metra wysokości. Murem, do którego przylegała, graniczyła z rodziną Cavallo. Obok, kilka metrów na wschód, znajdowało się domostwo rodziny Graglia.

Jej nabycie było podyktowane faktem, że Franciszek dowiedział się o mającym nastąpić przejściu gospodarstwa Biglione przez rodzinę Damevino. A być może jeszcze bardziej pragnieniem znalezienia się wreszcie na swoim.

Trzeba również zdawać sobie sprawę z tego, że lata 1816-1817, to czas wielkiego kryzysu ekonomicznego, któremu towarzyszył wielki niedostatek.

Po śmierci męża Małgorzata zostaje wraz z dziećmi (Antonim, Józefem, Jankiem), starą teściową i dwoma chłopcami ze wsi na zagrodzie Biglione do połowy listopada, a więc do czasu wygaśnięcia kontraktu o dzierżawę – połownictwo. A w międzyczasie porządkuje chatę nabytą przez Franciszka i w końcu przenosi się do niej z dziećmi i teściową 13 listopada 1817 r.

Przystosowana do zamieszkania chata składała się z następujących pomieszczeń: na parterze (z lewej na prawo, od strony frontowej) – obora, kuchnia i szopa. Na piętrze – izba sypialna, którą Małgorzata dzieliła z teściową Małgorzatą Zucca oraz poko-



Papież Jan Paweł II w czasie wizyty w Colle Don Bosco – 3 września 1988 r.

Zdjęcie: „Il Colle don Bosco”

ik dla dzieci („pokoik snu”), do którego się wchodziło przez kuchnię schodkami. Na strychu szopa na siano.

Na zewnątrz, od strony frontowej, znajdowały się drewniane schody, które prowadziły do pokoju Małgorzaty, a przy nich – komórka z cegieł, która służyła za kurnik.

W tak urządzonym domu mieszkali wszyscy razem do 1831 r., do czasu ożenku brata Janka – Józefa, kiedy to Małgorzata oddała nowożeńcom swój pokój i zamieszkała razem z dziećmi.

Następnie Józef, po podziale majątku rodzinnego, który miał miejsce poprzedniego roku (1830), wziął w dzierżawę posiadłość w Sussambrino, leżącą na wzgórzu pomiędzy Becchi i Castelnovo w kierunku Buttigliera i tam się przeniósł. Wkrótce potem za nim udała się Małgorzata z Jankiem, który w tym czasie kontynuował naukę w szkole w Castelnovo.

Przebywali tam 9 lat.

Odnosnie do powodu, który sprawił, że Małgorzata zdecydowała się na podział majątku rodzinnego, ks. Bosko tak pisze:

Moja matka widziała moje cierpienie. Nie było nadziei, by Antoni zgodził się na moją naukę, tak więc mama decyduje się podzielić majątek rodzinny po ojcu. W tym względzie istniała też poważna trudność: ja i Józef byliśmy małoletni, i to pociągało długo trwające formalności oraz znaczne opłaty.

Pozostaliśmy we troje: mama, Józef i ja. Babcia zmarła kilka lat wcześniej. (Pamiętniki Oratorium, 44).

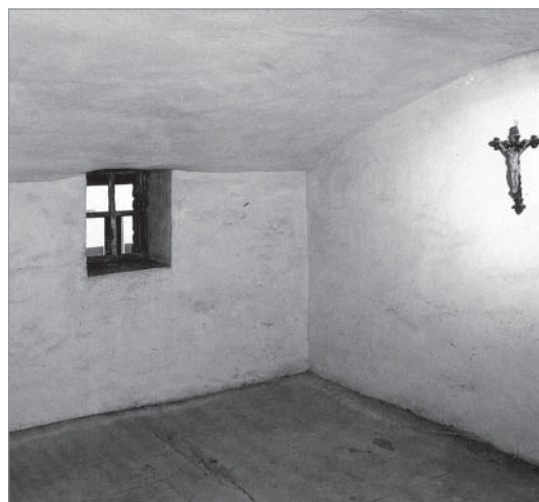
Jakieś kilka lat później, Antoni wybudował swój dom naprzeciwko chaty, w którym mieszkała Małgorzata z dziećmi, aby zamieszkać tam z rozrastającą się rodziną. Został on zburzony w 1915 r. i na jego miejscu wybudowano małe sanktuarium ku czci Maryi Wspomożycielki.

Obok tego domu również Józef postawił swój dom. Chata, nabyta przez ojca Franciszka, została przeznaczona na szopę do przechowywania narzędzi rolniczych.

Dalsze losy domostw rodziny Bosko

Później zarówno stary dom (popularna „casetta”), jak i domy braci Antoniego i Józefa, wraz z przylegającym terenem, stały się przedmiotem kilku-etapowego przetargu pomiędzy bratanekami ks. Bosko i salezjanami, którzy je ostatecznie odkupili.

W 1901 r. ks. Michał Rua, pierwszy następca ks. Bosko, zarządził przeprowadzenie pierwszych prac renowacyjnych i tym samym podzielenie szopy służącej do przechowywania narzędzi rolniczych, znajdującej się obok kuchni, na dwa równoległe pomieszczenia. Została również „zamknięta”



Pokój, w którym miał miejsce słynny sen, gdy Janek liczył 9 lat

obora w celu zapewnienia budynkowi odpowiedniej konsystencji.

Po nabyciu domu Cavallo (1919) i domu Graglia (1920), co nastąpiło z okazji beatyfikacji ks. Bosko (1929), przeprowadzono drugi etap prac renowacyjnych, oddając ją do zwiedzania pielgrzymom.

Z okazji 100-lecia śmierci ks. Bosko „casetta” została odnowiona i umocniona. Przywrócono jej poprzedni kształt, zgodnie z fotografią z końca XIX wieku, dokumentującą jej pierwotny wygląd.

Pomieszczenie górnej części stodoły, przy którym wybudowano schody (1929) prowadzące do pokoiów na pierwszym piętrze, również zostało udostępnione dla zwiedzających.

Stara szopa, w której Janek gromadził swoich przyjaciół, także została przywrócona.

Pozostały niezmienione pomieszczenia na parterze (obora i kuchnia) i na górnym piętrze – pokój Małgorzaty i „pokoik snu”.

Sąsiedni dom (dom Cavallo) służy jako baza dydaktyczno-logistyczna do zwiedzania domu, na który składają się tablice informacyjne i pomoce audiowizualne na temat życia ks. Jana Bosko i jego rodziny.

Zobaczenie wnętrza pomieszczeń domu jest możliwe dzięki oszklonemu drzwiom znajdującym się w murze, usytuowanym na zachód od domu Cavallo.

cdn

Salezjańskie wakacje – Trzebunia 2004

Renata Stoma

Wakacje skończyły się już jakiś czas temu, warto jednak trochę powspominać... Na wyjazd do Trzebunii dzieci i młodzież, zaprzyjaźnieni z Oratorium, czekali z niecierpliwością. Dobrze wyglądająca szkoła, piękne, górskie okolicę (tak to prezentowało się na zdjęciach), a przede wszystkim perspektywa spędzenia dwóch tygodni z dala od rodziców w szalonym i pomysłowym towarzystwie, pod opieką ks. Piotra, ks. Sylwka, pani Ani i Marzenki oraz reszty ekipy, tj. Pauliny, Asi, Magdy, Renaty, Sebastiana, Leszka – wszystko to przedstawiało się bardzo zachęcająco.

Z Kielc wyjechaliśmy w piękną słoneczną pogodę, ale Trzebunia na nasz widok „się rozpląkała”. To jednak nikogo nie wystraszyło. Już w poniedziałek mieliśmy popołudniową wycieczkę po terenie i przy okazji test sprawności oraz wytrzymałości. Wielu kończyło go, lądując w błocie. Technik upadania było dużo, a najpopularniejsze to: prosto do przodu, bocznym ślizgiem, centralnie do tyłu, pociągnięty przez kolegę lub koleżankę... Niektórzy przekonali się, iż mają całkiem niezłe zdolności akrobatyczne. Po tej, jakże korzystnej dla skóry maseczce, przyszła kolej na kąpiel w Rabie. Najpierw jednak była rozgrzewka: wjazd wyciągiem krzeselkowym pod górę i szybkie



Codziennie uczestniczyliśmy w Eucharystii

zejście na dół nad rzekę. To był tylko początek atrakcji. W ciągu dnia były i inne: porwania kłapków przez wodę, próby otrucia jadłem przez osy oraz spływ pontonem w jedną stronę – w drugą trzeba było go nieść.

Wielkim aplauzem i radością została przyjęta wiadomość o kolejnym, dłuższym, pieszym wyjściu w góry. Był to dalszy ciąg lekcji akrobatyki

i szkoły upadania. Przyznać trzeba, że wypadła znacznie lepiej. Wielu potrafiło już dobrze utrzymywać równowagę w niezwykle trudnym położeniu,

zeum, gdzie urodził się, mieszkał i dorastał, (mogliśmy się trochę poślizgać w specjalnych ochronnych kapciach, froterując przy okazji podłogę) oraz ko-



Salezjańskie wakacje w Trzebunii czas zacząć...

a jaskółki, szpagaty itp., wykonywane były bardziej zrećnie. Jak to mówią, ćwiczenia czynią mistrza. Do szkoły wróciliśmy padnięci. Jednak wszystkim poprawiła humor i dodała sił wiadomość o wieczornym ognisku z pieczonymi kielbaskami.

Kolejna niespodzianka przygotowana przez organizatorów – to wycieczka autokarowa. Pierwszy jej etap to ruiny zamku w Lanckoronie, gdzie ku uciesze ogółu, trzeba było iść pod górę krętą, ale brukowaną drogą. Jak się okazało na miejscu, to tylko „sterta zarośniętych zielskim gruzów” (ta definicja pochodzi od dzieci). Znaleźli się tacy, którzy chcieli odnaleźć ukryty rzekomo skarb, inni podobno widzieli ducha. Kolejny postój to Kalwaria Zebrzydowska. Mimo palącego słońca, wchodziliśmy szlakiem Drogi Krzyżowej – dla wielu taką właśnie była – do Sanktuarium położonego na niewielkim wzniesieniu. Tam nic tak nie przyciągnęło uwagi, jak obraz Matki Boskiej, sklepik z pamiątkami oraz figura św. Franciszka obok fontanny. Stamtąd pojechaliśmy do Wadowic, rodzinnego miasta Jana Pawła II. Zwiedziliśmy dom – mu-

ściół parafialny, w którym otrzymał chrzest, a potem był ministrantem (chrzcielnica jeszcze stoi i to ona przyciąga uwagę większości turystów).

Najbardziej wyczekiwany przez wszystkich był wyjazd do krakowskiego Aquaparku. Tam nie było osoby nudzącej się. Leniwi korzystali z solankowego jacuzzi. Dzieci polubiły dinozaurowy i zamki, czyli bajkowe miasteczko. Najbardziej wyszalała się młodzież. Ci odważniejsi zjeżdżali z „kamikadze” – tak nazwali tamtejszą zjeżdżalnię ze względu na jej wysokość i prędkość, z jaką lądowało się w wodzie. Lubiący szybkość, zakręty i kolejki, w których stało się do nich, mieli do dyspozycji cztery „ślimaki”. Większości jednak przypadła do gustu rwąca rzeka. Jak już raz wciągnęła, trudno było z niej wypłynąć; czasem ktoś to uniemożliwiał, skutecznie wpychając z powrotem.

W drugim tygodniu piękne niebo przysłoniły chmury. Padało cały tydzień. Nam to jednak zbytnio nie przeszkadzało. Bawiliśmy się tak samo dobrze. Zwłaszcza gdy nad Trzebunią wylądowało UFO, a w szkole pojawiło się sporo zielonych i nie tylko przybyszów. To dla nich zorganizowaliśmy pokaz naszych talentów...

DOKOŃCZENIE NA STR. 10

Salezjańskie wakacje



je - Trzebunia 2004



DOKOŃCZENIE ZE STR. 7

Następnego dnia wstaliśmy o szóstej rano, aby pojechać do Zakopanego. Mgła była jak w niejednym horrorze, skryła wszystkie szczyty. Na miejscu zapoznaliśmy się z pracą ratowników górskich, a następnie, zaopatrzeni w śliczne, kolorowe, szeleszczące peleryny przeciwdeszczowe ruszyliśmy szlakiem Doliny Kościeliska do Jaskini Mrożnej. Mimo, iż tworzy ona tunel wydrążony w skale, natura nas nie oszczędziła. Woda lała się szczelinami po ścianach, tworząc niesamowicie wyglądające podziemne wodospady i strumyki. Po wyjściu z drugiej strony góry, na dół schodziliśmy bardzo stromym zboczem po schodach ułożonych z drewnianych belek i kamieni. Wskutek wilgoci były one bardzo śliskie, ale utrzymywanie równowagi w ekstremalnych warunkach i techniki upadania, mieliśmy już opanowane. Patrząc z dołu przypominałyśmy wężyk kolorowych krasnali w szpiczastych kapturkach, brakło tylko piosenki „Hej ho, hej ho, do pracy by się szło...”. Zamiast niej można było usłyszeć „Ciągłe pada...”. Natomiast w kopalni soli w Wieliczce mogliśmy całkiem zapomnieć o deszczu. Tam wędrowaliśmy korytarzami tworzącymi całkiem niezły labirynt. Już na „dzień dobry” znaleźli się naukowcy – eksperymentatorzy, chcący polizać ścianę, by sprawdzić, czy jest rzeczywiście słona. Inni szukali metody, by sprawdzić, ile soli jest w soli. W trakcie tej jakże fascynującej wycieczki zapoznaliśmy się z historią i rozwojem technik wydobywania. Można było pokręcić ogromnym kołem, podziwiać rzeźby wykonane z

zrobiła na wszystkich kaplica, gdzie znajduje się figura Ojca Świętego, liczne płaskorzeźby przedstawiające sceny biblijne, wykute w ścianach oraz niesamowicie piękne żyrdole z kryształów najczystszej odmiany soli. Najlepszy był wyjazd windą z kopalni, było ciemno, a jechaliśmy bardzo szybko, jak to określiły dzieci – to była

śpiewały, że „motyl już nie będzie latał”. Pewien Chińczyk dał pokaz sztuki kulinarnej i przygotował specjalną kuchnię – zakupił chińską z Torunia. Ci, z duszą artysty, mogli ustawiać rzeźby uczestników w niezwykłych pozach.

Aby wszystkim dodać „duchowych skrzydeł”, codziennie mieliśmy Mszę



A to co za przebierańcy?

dopiero jazda. Za dobre zachowanie poszliśmy do kina na „Shreka 2”.

Słoneczko niektórym porządnie „dogrzało” i nawet deszcz ich nie ostudził, o czym przekonaliśmy się podczas „pogodnych wieczorków”. Dziewczyny pokazały swoją prawdziwą naturę – wiele z nich zamieniło się po prostu w czarownice albo próbowało sił jako raperki. Inni udawali, że znają się na teledziękach, ale nikt wcześniej nie słyszał o „badziwnym ogniwie”. Kolejni udawali, iż potrafią śpiewać, tańczyć (ukłony dla Tofika) albo wszystko na raz. A jeszcze inni chcieli ujawnić swoje zdolności aktorskie, próbując naśladować opiekunów, czyli ks. Piotra, ks. Sylwkę, panię: Marzenkę i Anię. Chłopcy mieli okazję sprawdzić, jak to jest być dziewczyną oraz wybrać miss Trzebuni, jeśli można ją tak określić, bo ta była

świętą, modlitwy poranne i wieczorne, a także przed i po posiłkach. Była także możliwość skorzystania z sakramentu spowiedzi, szczególnie przy okazji odwiedzin ks. Stanisława z pobliskiego kościoła.

Czas szybko zleciał i nim się obejrzeliśmy, przyszedł czas na pakowanie walizek i agapę, czyli uroczystą kolację połączoną z podziękowaniem dla całej kadry organizatorów, opiekunów, kucharek... W tym miejscu pragnę im wszystkim jeszcze raz podziękować za trud i serce, jakie włożyli w przygotowanie i przebieg całej tej akcji. Czynień to zwłaszcza pod adresem ks. Piotra Kadeli i ks. Sylwestra Rozemberga.

Dla wszystkich była jeszcze jedna super niespodzianka. W drodze powrotnej do domu odwiedziliśmy trójwymiarowe kino z największym ekranem w Europie.

W dobrych nastrojach, ze słoneczną pogodą, dotarliśmy do Kielc. Jednak ta wakacyjna przygoda nie musi się kończyć. Dzieci zapraszamy na zajęcia „Małego oratorium”, prowadzone przez ks. Piotra, w każdą sobotę od 10⁰⁰ do 13⁰⁰, a młodzież do Fary od wtorku do soboty od 16⁰⁰ do 21⁰⁰ oraz w niedziele na Mszę św. o godz. 10⁰⁰ i po niej – tu szefuje nowy dyrektor Oratorium ks. Tomasz Kijowski. □



„Trzebuńskie” raperki...

kamienia solnego. Dotarliśmy też do słonego jeziora – nasi „naukowcy” znów mieli zamiar sprawdzić, czy słona woda jest w stanie utrzymać ich na powierzchni i wskoczyć na małą kąpiel, ale odstraszył ich podobno mieszkający tam potwór. Największe wrażenie

łyła i miała nieogolone nogi. Samotni mieli swoją randkę w ciemno w pełnym tego słowa znaczeniu. Dla obolałych oferowano masaże, a potem fachową pielęgniarską opiekę rodem z „Daleko od noszy”. Dzieci najpierw uśmierciły motylki, a potem żałośnie

Plan pracy

Oratorium Świątokrzyskie św. Jana Bosko

Zamiast jakiś wielkich i uczonych wywodów na temat Oratorium i pożytków, jakie ono z sobą niesie dla młodego człowieka, przedstawiam pierwszy zarys tego, co będzie się działo.

O wszelkich, większych imprezach będę informował na bieżąco tych, którzy napiszą maila z tematem: „oratorium” lub będą na spotkaniach.

RAMÓWKA TYGODNIOWA

Oratorium Świątokrzyskie 2004/2005

Oratorium jest czynne: od wtorku do soboty w godz. 16⁰⁰ – 21⁰⁰ oraz w niedzielę po Mszy Św. o 10⁰⁰ do godz. 13⁰⁰

W poniedziałek Oratorium jest zamknięte.

niedziela

- **Eucharystia** 10⁰⁰ kościół

wtorek

- **koło gitarowe** 16⁰⁰ muzyczna
- **grupa dziennikarska** 17⁰⁰ sala akademicka (najbliższy wtorek po ukazaniu się kolejnego numeru „Oratora” – serdecznie zapraszamy do tworzenia grupy tych, co mają smykałkę pisarską!)
- **spotkanie animatorów** 18⁰⁰ sala akademicka
- **DKF** 19³⁰ sala akademicka

środa

- **koło brydżowe** 17⁰⁰ stara fara
- **Eucharystia** 19³⁰ kaplica oratoryjna

czwartek

- **schola** 19⁰⁰ muzyczna
- **spotkanie akademickie** 19³⁰ sala akademicka

piątek

- **grupa recytatorsko-teatralna** 17⁰⁰ sala akademicka (pierwsze spotkanie tych, którzy chcą tworzyć tę grupę, przewidziane jest w najbliższy piątek (15.10) o godz. 17⁰⁰ w sali akademickiej)
- **spotkanie oratorium** 18³⁰ akwarela

sobota

- **grupa turystyczna** 19⁰⁰ akwarela (co dwa tygodnie)
- **małe oratorium** 10⁰⁰ akwarela i okolice

Uwaga! 5 października miały miejsce zapisy na kurs języka włoskiego. Zapraszamy do uczestnictwa w nim zwłaszcza młodzież oratoryjną.

W czasie otwarcia Oratorium do dyspozycji są: sala bilardowa, sala komputerowa, sala rekreacyjna (ping-pong i piłkarzyki), kawiarenka „Stara Fara” oraz boiska sportowe.

Codziennie o godz. 19⁰⁰ w kaplicy oratoryjnej odmawiamy wspólnie modlitwy. Podczas modlitw zawieszane są wszelkie zajęcia. Po modlitwach młodzież z gimnazjum udaje się do domu.

KALENDARIUM ROCZNE

Oratorium Świątokrzyskie 2004/2005

- 14.09 – Odpust parafialny
- 18.09 – Spotkanie odpowiedzialnych za DM oraz Rad Młodzieżowych
- 25.09 – V Pielgrzymkowy Rajd Świątokrzyski
- 2-3.10 – Dziękczynienie za „Gucia” w Przemyślu
- 15-17.10 – Warsztaty muzyczne
- 16.10 – Turniej szachowy
- 2.11 – Modlitwa na salezjańskich grobach
- 10-13.11 – Rajd po Gorcach
- 19.11 – Cecylka
- 27.11 – Andrzejki
- 8.12 – Listy do Niepokalanej
- 10-11.12 – Spotkanie odpowiedzialnych za DM
- 19-21.12 – Rekolekcje adwentowe
- 22.12 – Wigilia i Mikołaj
- 28-31.12 – Wyjazd dla animatorów
- 31.01 – Uroczystość ks. Bosko
- 31.01-5.02 – Zimowisko dla dzieci
- 18-20.02 – Warsztaty oratoryjne

Póki co, niech to wystarczy...

Wakacyjne plany:

- kolonia dla dzieci
- obóz dla młodzieży
- XX Światowy Dzień Młodzieży
- rajd „Pikuś”
- półkolonia dla dzieci
- obóz Salosu
- wakacje ministrantów
- piesza pielgrzymka kielecka

Oratorium Świątokrzyskie św. Jana Bosko
25-511 Kielce, ul. 1-go Maja 57
www.salezjanie.kielce.pl

Dyrektor Oratorium: ks. Tomek Kijowski sdb
tel. 041 346 15 75; tel. +48 607 068 482
Gadu-gadu: 243114
e-mail: kiju@sdb.krakow.pl

Kolonia 2005 – dlaczego warto?

ks. Tomek Kijowski SDB

Ledwo skończyły się wakacje, a tu już zachęta, aby myśleć – i to szybko – o następnych. Mam na myśli oczywiście XX Światowy Dzień Młodzieży. Odbędzie się on w Kolonii w dniach 15-21 sierpnia, a poprzedzony będzie pobylem w diecezjach niemieckich już od 11 sierpnia 2005.

Nie będę przedstawiał historii tego przedsięwzięcia, które zrodziło się z gorącej sympatii i głębokiej miłości Ojca Świętego do młodych. Za zainteresowanych odsyłam do strony internetowej: www.sdm.org.pl Pragnę natomiast przedstawić powody, dla których Oratorium Świętokrzyskie planuje udział w tym spotkaniu. Postaram się uporządkować je od najważniejszych:

1. Światowy Dzień Młodzieży jest w swojej istocie przeżyciem religijnym. W 2005 roku odbędzie się pod hasłem wypowiedzianym przez Trzech Króli: „Przyszliśmy oddać Mu pokłon”. Idąc po ich śladach, które jakoś pozostają wciąż świeże, pragniemy znaleźć Jezusa i oddać Mu pokłon.

2. Ten duchowy cel realizowany jest poprzez doświadczenie Kościoła, czyli we wspólnocie. Pierwsze doświadczenie tej wspólnoty w grupie, z którą ktoś przygotowuje się na letnie spotkanie. Nikt nie wybiera się do Kolonii na własną rękę. Później to przeżycie poszerza się znacząco poprzez kontakt z całym Kościołem, reprezentowanym poprzez młodych z całego niemal świata.

3. Kolejnym powodem jest osoba Ojca Świętego. W świecie zniszczonych autorytetów pozostaje On przejrzystą i porywającą osobowością, ciągle świeżą i młodą. Prawda jest też taka, że pozostaje nią poprzez kontakt z młodymi, więc nie powinno nas tam zabraknąć.

4. Weszliśmy do Unii Europejskiej. Kolonia jest okazją do nawiązania tych relacji, które wzajemnie



nas ubogacają. Jesteśmy różni i to nie powinno nas dzielić, lecz pomagać w dążeniu do duchowej i kulturowej dojrzałości.

5. Kolonia jest dużo bliżej niż Manilla, Denver czy Toronto. I jeśli nie stać nas na samoloty przenoszące nas na inne kontynenty, to przy odrobinie wysiłku stać nas na autobus do Niemiec.

Pewnie są też inne powody, ale jeśli te nie przemówią do nas, to myślę, że inne również.

A teraz trochę konkretów z naszego podwórka.

Grupa, która się zawiąże, będzie miała cykl spotkań przygotowujących

do XX Światowego Dnia Młodzieży. Odbywać się one będą podczas piątkowych spotkań Oratorium o godz. 19⁰⁰ wg wspólnie ustalonego harmonogramu. Organizatorzy przygotowali 6 konspektów, które mają nam w tym dopomóc. Nie tworzymy specjalnej grupy, lecz wcielamy się w prace Oratorium Świętokrzyskiego. Dzięki temu nawet ci, którzy nie pojadą do Niemiec, a jedynie będą śledzić przez internet czy telewizję przebieg spotkania, będą właściwie usposobieni do ich odbioru. Dla tych, którzy są jeszcze poza Oratorium, taka formuła przygotowań stanie się okazją poznania Oratorium.

Koszty

Po wstępnym przeanalizowaniu sytuacji wynika, że będzie to kwota 142 euro i 300 zł. Podajemy cenę w euro, gdyż ona jest niezależna od nas, a kurs euro może ewoluować i nie chcemy późniejszych komplikacji z tym związanych. Koszt 300 zł to w większości transport, ale również inne kwestie organizacyjne związane z wyjazdem. Mamy nadzieję, że zamkniemy się w tej kwocie. Sposób dokonywania wpłat zostanie określony na pierwszym spotkaniu grupy. Dziś można powiedzieć, iż będą to 4 raty.

Zapisy do grupy organizowanej przez Oratorium kończą się 31 października 2004 r. Pierwsze spotkanie będzie miało miejsce 5 listopada w salkach oratoryjnych. Zainteresowanych jeszcze raz odsyłam do strony internetowej: www.sdm.org.pl

Rowerem po obrzeżach Kielc

ks. Mirek Niechwiej SDB

W dzień św. Stanisława Kostki, patrona Polski, grupa lektorów, ministrantów i kandydatów na ministrantów wybrała się na wycieczkę rowerową obrzeżami Kielc.

Z placu kościelnego rowerzyści skierowali swoje łańcuchowe „rumaki” na Rezerwat Skalny „Wietrznia”, w którym urządzili zawody wjazdu na szczyt stromą ścieżką. Najlepszym zawodnikiem okazał się Da-

wid Kuśmierz, który wjechał na górę najwyżej z wszystkich zawodników. Odbył się także karkołomny zjazd w dół, tym razem na butach. Zjeżdżiwszy rezerwat wzdłuż i wszerz, rowerzyści zaatakowali górę Telegraf. Z marudzeniem i językiem na brodzie udało się wszystkim wprowadzić rowery na szczyt. Trud został nagrodzony pięknym widokiem na całe Kielce i oglądaniem Mistrzostw Świata w kolarstwie terenowym, które w tym czasie tam się

odbywały. Po odpoczynku: zjazd w dół – aż dłonie bolały od trzymania hamulców. Po obraniu właściwego kierunku rowerzyści trafili na Stadion Leśny i przejeżdżając przez Kadzielnę dotarli do Świętego Krzyża. Cało i zdrowo wszyscy wrócili do domu, z postanowieniem kolejnego radosnego wyjazdu na podbój okolicznych gór, lasów i miejscowości.

Na sąsiedniej stronie zdjęcia upamiętniające ten wyjazd.



Zdjęcia: ks. Mirosław Niechwiej SDB

Przyjęcie nowych lektorów

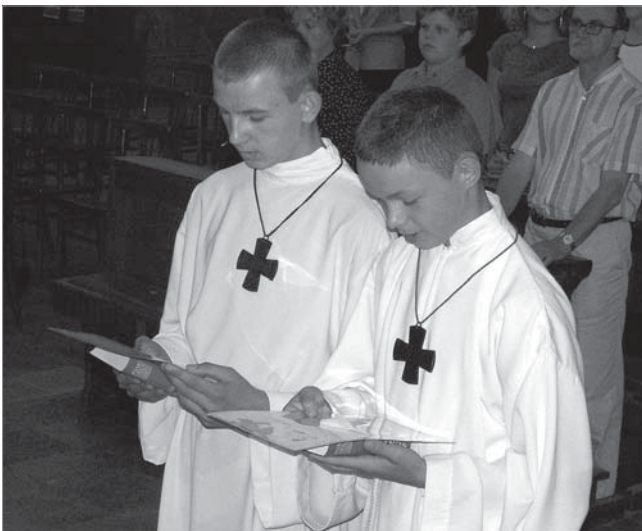
ks. Mirek Niechwiej SDB

W pierwszy czwartek miesiąca września zostali uroczystie przyjęci do grona lektorów Paweł Dziedzic i Marcin Równicki. Mszy św. przewodniczył i przyjęcia dokonał wikariusz parafii św. Krzyża ks. Tadeusz Horwat.

Do tej posługi zostali przygotowani na Kursie Lektorckim przygotowanym przez Salezjańskie Duszpasterstwo Powołaniowe prowadzone przez ks. Jana Hańderka,

który w tym roku odbył się na przełomie czerwca i lipca w Witowie koło Zakopanego. Kandydaci na lektorów brali udział w wykładach z Pisma świętego, duchowości, j. polskiego. Wolny czas wykorzystywali na wycieczki i zabawy. Kurs zakończył się egzaminem, który nasi kandydaci zdali celująco.

Po uroczystej Mszy św. w Oratorium odbyło się radosne spotkanie przy stole ze wspianiałym ciastem upieczonym przez Mamy nowych lektorów. □



Zdjęcia: ks. Grzegorz Durdek SDB

„Małe Oratorium” na Karczówce...

Renata Słoma

18 września, w piękną, słoneczną pogodę, wspólnie z ministrantami udaliśmy się na wycieczkę na Karczówkę oraz pobliskie skałki. Podzieliliśmy się na dwie grupy. Jedna pojechała na rowerach z ks. Mirkiem, druga – część drogi pokonała samochodem z ks. Piotrem i mamą Ani, a dalej poszła piechotą. Dzięki uprzejmości ks. palotyna mogliśmy wejść na wieżę i z góry podziwiać Kielce i okolice.

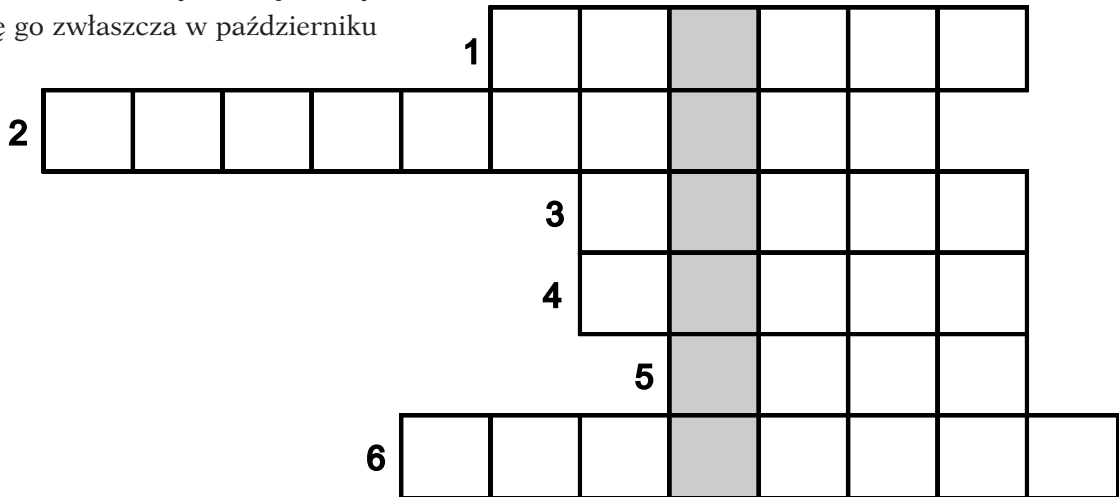
Z Karczówki szlakiem czerwonym dotarliśmy na skałki. Tam czekały na nas kielbaski i mnóstwo zabawy. Każdy mógł się sprawdzić we wspinaczce i sprawnym zejściu na dół. Graliśmy we flagę, piłkę nożną i siatkówkę. □



Zdjęcia: ks. Piotr Kacela SDB

Połam trochę główkę i rozwiąż krzyżówkę!

1. Właśnie tę porę roku mamy
2. Święty z Asyżu
3. W nim robisz zakupy
4. Pisze wiersze
5. W lecie była zielona i kwitły na niej kwiaty
6. Odmawia się go zwłaszcza w październiku



Weź kredkę i pomaluj troszeczkę...



Różaniec

Najważniejsze
aby różaniec
trzymany
w garści

nie rozsypał się w sercu

w wierze
bez uszczerbku
nie ma lęku – jest Miłość

i po morzu można
jeśli Chrystus
powie

i w przepaść

choć
stamtąd się nie wraca
w formie znanej
ziemskim
bytom



Lucyna Szubel

Ave Maryja

Szeptem
rozmodlonych warg
zakwita październikowa róża
różańca –
przedziwny ten kwiat

z ziarenek
ogranych splotem rąk
na skrzydłach „Zdrowaś”
wyfruwa do
Światła
Maryi
rąk
A Ona – Pani Radosna i Bolesna
cała w Koronkach Tajemnic
swoje raniąc dłoń
różę oddziela od cierni
I podaje klęczącym
Światło Łask
by odnaleźli
Drogę Miłości
Jej Syna

Lucyna Szubel

Kalendarium – październik 2004

Nabożeństwo różańcowe przez cały miesiąc w dni powszednie o godz. 17³⁰, a w niedzielę o godz. 17⁰⁰

- 1.10 Św. Teresy od Dzieciątka Jezus
- 2.10 Świętych Aniołów Stróżów
- 4.10 Św. Franciszka z Asyżu
- 7.10 NMP Różańcowej
- 16.10 Dzień szczególnej modlitwy w intencji Ojca Świętego Jana Pawła II (26-lecie pontyfikatu)
- 18.10 Św. Łukasza, Ewangelisty
- 28.10 Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza Imieniny ks. Tadeusza Horwata
- 31.10 Rocznica poświęcenia własnego kościoła

Kancelaria parafialna czynna:

poniedziałek 15 - 17
wtorek 10 - 12 i 15 - 17
czwartek 15 - 17
piątek 10 - 12 i 15 - 17
tel. 366-00-92, e-mail: kancelaria@salezjanie.kielce.pl
Konto: PKO BP II/O Kielce,
Nr 56 10202629 0000970200935338

Biblioteka parafialna i czytelnia czynne:

wtorki, środy i czwartki 16 - 18

Lokalna grupa Caritas

dyżuruje we czwartek w godz. 16 - 18

Redakcja przy Oratorium Świątokrzyskim Świętego Jana Bosko w Kielcach

☒ 25-511 Kielce, ul. 1-go Maja 57 ☎041 346 15 75 ☎041 366 00 92

🌐 <http://www.salezjanie.kielce.pl>, e-mail: orator@salezjanie.kielce.pl

Redaktor naczelny: Zdzisław Brzęk SDB ☎041 366 00 92, e-mail: orator@salezjanie.kielce.pl

Studio DTP: Grzegorz Mróz jr. ☎0692 804 681, e-mail: grzegorz.mroz@schuman.org.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adyustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.

Nie zwracamy materiałów nie zamówionych. Prawa autorskie do tekstów i zdjęć zarezerwowane.

Druk: COLOR PRESS ☒ 25-650 Kielce, ul. Długa 31 a ☎041 366 95 22 ☎041 366 16 71 ☎0601 47 13 47

**wszystkie
wpływy z gazety
przeznaczone są
na działalność
statutową**

Nakład: 600 egz.